

Komisja Europejska zbada niemiecki system dotacji dla energii odnawialnej

Konrad Popławski

22 stycznia komisarz UE ds. energii Guenther Oettinger poinformował, że niemiecki system wsparcia odnawialnych źródeł energii (OZE) będzie badany przez Komisję Europejską, czym ma się zająć Dyrekcja Generalna ds. Konkurencji. Jest to konsekwencja skarg firm holenderskich, które zarzucają Niemcom, że subsydiowany przez Niemcy prąd z OZE obniża ceny prądu na silnie zintegrowanym zachodnioeuropejskim rynku energii i w konsekwencji prowadzi do wyłączania elektrowni gazowych w Holandii, które tracą rentowność. Oettinger zapowiedział, że KE będzie próbować ujednolicić system dopłat dla OZE dla wszystkich krajów UE, co spotkało się z krytyką niemieckich polityków, m.in. byłego ministra środowiska Norberta Röttgena oraz środowisk biznesowych związanych z OZE.

Niemcy po awarii elektrowni atomowej w Fukushima w 2011 roku zdecydowali się na natychmiastowe zamknięcie 8 elektrowni jądrowych i całkowitą rezygnację z użytkowania pozostałych tego typu elektrowni do 2023 roku oraz zrekompensowanie ubytku w produkcji energii poprzez wzrost wytwarzania energii z OZE, które jest w Niemczech wysoko subwencjonowane.

Komentarz

- Wysokie dotacje do OZE doprowadziły do niekontrolowanego wzrostu produkcji prądu ekologicznego i znacznego wzrostu niemieckiego eksportu do krajów sąsiednich. W zeszłym roku Niemcy wyeksportowali najwięcej w swojej historii, bo 23 mld KWh prądu, czyli czterokrotnie więcej niż rok wcześniej. Według niemieckich ekspertów część z tego eksportu nie przynosi Niemcom zysku, gdyż nadmiar niemieckiego prądu jest ze względu na zjawiska fizyczne i duży stopień integracji sieci samoczynnie transportowany do Holandii, nawet jeśli nie ma tam na niego zapotrzebowania. W efekcie kosztami za to są obciążeni dystrybutorzy, którzy pomimo braku nabywcy muszą zapłacić producentom prądu w Niemczech.
- Oskarżenia płynące z Holandii to kolejny zarzut ze strony sąsiadów pod adresem RFN, z powodu wprowadzonej bez konsultacji z nimi transformacji energetycznej. Wcześniej Polska i Czechy zarzucały Niemcom, że wprowadzenie Energiewende prowadzi do destabilizacji ich sieci energetycznej, gdyż część niemieckiego prądu jest

transportowana z północy na południe Niemiec przez czeską i polską sieć przesyłową. Obecnie przedstawiciel KE zapowiedział zbadanie wpływu niemieckiego systemu dotacji na europejski rynek energetyczny. Wcześniej KE miała jedynie otworzyć postępowanie o nieuzasadnioną pomoc publiczną w sprawie zwolnień niemieckich firm energochłonnych z opłat na OZE, które muszą płacić wszyscy konsumenci prądu w RFN.

- Do Holandii oprócz ekologicznego prądu z OZE trafia według Federalnego Związku Gospodarki Energetycznej i Wodnej także prąd z elektrowni węglowych z Niemiec, który wypiera prąd z lokalnych elektrowni gazowych. W efekcie czystszy prąd z elektrowni gazowych jest wypierany przez tańszy prąd z niemieckiego węgla.